



Sygn. akt SNO 6/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 kwietnia 2013 r.

Sąd Najwyższy - Sąd Dyscyplinarny w składzie:

SSN Przemysław Kalinowski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Maciej Pacuda

SSN Tadeusz Wiśniewski

Protokolant : Katarzyna Wojnicka

przy udziale Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego dla okręgu Sądu Okręgowego/.../- sędziego Sądu Okręgowego
po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 18 kwietnia 2013 r.
sprawy
sędziego Sądu Rejonowego
w związku z odwołaniami obwinionej i jej obrońców
od wyroku Sądu Apelacyjnego - Sądu Dyscyplinarnego
z dnia 28 listopada 2012, sygn. akt /.../,

1) zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że na podstawie art. 109 § 1 pkt 4 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. - Prawo o ustroju sądów powszechnych - w miejsce orzeczonej kary złożenia sędziego z urzędu - wymierza karę dyscyplinarną przeniesienia na inne miejsce służbowe, wskazując okręg apelacji /.../ jako miejsce wykonywania funkcji sędziego,

2) kosztami postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny wyrokiem z dnia 28 listopada 2012 r. uznał obwinioną za winną tego, że w dniu 25 maja

2010 r., będąc sędzią referentem w sprawie zawisłej przed Sądem Rejonowym o sygn. akt ... 162/10 – z powództwa małoletnich W. S. i J. S., reprezentowanych przez matkę E. S. przeciwko pozwanemu W. W., z oczywistą i rażącą obrazą przepisów art. 223 § 2 k.p.c. w zw. z art. 203 § 4 k.p.c. oraz art. 135 § 1 k.r.i.o., zezwoliła na zawarcie ugody sądowej pomiędzy pozwanym W. W. a małoletnimi powodami W. S. i J. S. reprezentowanymi przez matkę E. S., mimo że okoliczności sprawy wskazywały na to, że czynność ta jest sprzeczna z prawem i zmierza do obejścia prawa, czym stworzyła niebezpieczeństwo utrudnienia dochodzenia roszczeń przez podmioty będące wierzycielami W. W., tj. przewinienia dyscyplinarnego określonego w art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r.- Prawo o ustroju sądów powszechnych i za to na podstawie art. 109 § 1 pkt 5 powołanej wyżej ustawy, wymierzył jej karę złożenia sędziego z urzędu.

Ponadto, Sąd I instancji – na podstawie art. 123 § 1 u.s.p. – stwierdził, że przedmiotowy wyrok wywołuje zawieszenie sędziego Sądu Rejonowego w czynnościach służbowych z jednoczesnym obniżeniem jej wynagrodzenia o 25% – na czas trwania zawieszenia. Kosztami postępowania w sprawie obciążono Skarb Państwa.

Powyższy wyrok został zaskarżony odwołaniami wniesionymi przez obwinioną i jej obrońców.

Obwiniona zarzuciła wyrokowi Sądu I instancji:

1. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia w postaci naruszenia:
 - a/ art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. przez sporządzenie uzasadnienia w sposób pobieżny, ogólny, bez wyjaśnienia, jak Sąd doszedł do wniosków sformułowanych w

uzasadnieniu wyroku, a także bez wskazania na jakich dowodach oparł się dokonując ustaleń faktycznych;

b/ art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k. przez opisanie znamion przewinienia służbowego przypisanego w wyroku w sposób ogólny, nieostry, niedokładny, nieczyniący zadość przepisom ustawy i uniemożliwiający obwinionej podjęcie obrony swych praw, a sprowadzający się do dokonania zmiany opisu strony przedmiotowej przypisanego przewinienia bez równoczesnego dokładnego i czytelnego wskazania na *modus operandi* zwłaszcza w zakresie rzekomych zaniechań bądź bezprawnych zachowań obwinionej. Żaden z przepisów prawa cywilnego powołanych przez Sąd Apelacyjny nie wskazuje wprost na obowiązki sędziego przy instytucji cofnięcia pozwu, czy też instytucji ugody sądowej;

c/ art. 424 § 2 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k. w zw. z art. 53 § 2 kk przez błędne wskazanie jako okoliczności obciążających: wysokiego stopnia zawinienia obwinionej, daleko posuniętej niekompetencji i niedbalstwa w wykonywaniu obowiązków zawodowych, dyskwalifikujących obwinioną jako osobę sprawującą urząd sędziego, bez równoczesnego dokładnego wyjaśnienia tych przesłanek, podobnie jak przesłanki rzekomego negatywnego skutku postępowania obwinionej dla interesów majątkowych osób trzecich i interesu wymiaru sprawiedliwości;

2. naruszenie przez sąd reguł wyrokowania określonych w art. 410 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 k.p.k., bowiem sąd oparł swoje ustalenia w zakresie stanu faktycznego i w konsekwencji co do stanu prawnego sprawy na dowodach m.in. z akt sprawy

- sygn. ... 477/10 Sądu Rejonowego i akt sprawy Sądu Okręgowego, sygn. ... 2437/10 – wywodząc z tych dokumentów skutki prawne niekorzystne dla obwinionej. Wprawdzie dopuszczenie dowodu z akt tych spraw nastąpiło bez naruszenia prawa, to jednak Sąd bezprawnie przyjął, by dane i dokumenty zawarte w tych aktach miały wskazywać na winę obwinionej w zakresie popełnienia przypisanego jej przewinienia służbowego. Sąd nie miał prawa wyciągać z tych dokumentów wniosków niekorzystnych dla obwinionej w zakresie jej winy (wysoki stopień zawinienia), bowiem o faktach zawartych w tych dokumentach obwiniona nie mogła mieć wiedzy, gdyż dowody te powstały po dniu 25 maja 2010 r.;
3. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść, a polegał na pominięciu dowodów i ustaleń postępowania przygotowawczego prowadzonego w sprawie podejrzenia popełnienia przestępstwa z art. 300 § 2 kk przez strony ugody;
 4. rażąca niewspółmierność – w znaczeniu surowości – wymierzonej obwinionej kary dyscyplinarnej, która (przy założeniu, że obwiniona dopuściła się przewinienia dyscyplinarnego) jest nieadekwatna do okoliczności przypisanego jej czynu, nie uwzględnia wszystkich dyrektyw wymiaru kary i nie została należycie uzasadniona w pisemnych motywach rozstrzygnięcia.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego orzeczenia przez uniewinnienie obwinionej, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi Dyscyplinarnemu I instancji do ponownego rozpoznania, a z ostrożności procesowej – zamieszczony

został również wniosek o zmianę zaskarżonego orzeczenia przez znaczne złagodzenie kary.

Odwołania od wyroku w tej sprawie wnieśli także obrońcy obwinionej. W odwołaniu pierwszego z nich – sędziego WSO zarzucono:

1. obrazę prawa materialnego, tj. art. 107 § 1 u.s.p. – przez przyjęcie, że nie uznanie przez Sąd ugody za niedopuszczalną nie stanowi szeroko pojętego aktu orzekania i w związku z tym błąd w ocenie sprawy dokonanej przez sędziego przewodniczącą, skutkujący zaaprobowaniem ugody – jak się później okazało – zmierzającej do obejścia prawa, może stanowić przewinienie dyscyplinarne w postaci „oczywistego i rażącego naruszenia prawa”;
2. rażące naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na treść orzeczenia, a w szczególności:
 - art. 4 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p. – przez całkowite pominięcie wszelkich okoliczności przemawiających na korzyść obwinionej;
 - art. 7 k.p.k. i art. 5 § 2 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p. – przez interpretowanie wszelkich okoliczności w sposób niekorzystny dla obwinionej (w tym także faktów nie związanych bezpośrednio z przypisanym jej czynem) oraz przyjęcie w sposób całkowicie dowolny, w formie niejasnej sugestii, iż „mogło powstać wrażenie, że sąd współdziałała z dłużnikiem w celu ułatwienia mu uniknięcia zaspokojenia wierzycieli”, co miało istotny wpływ na wymierzenie

obwinionej nieadekwatnej do przypisanego czynu, najsurowszej kary dyscyplinarnej;

- art. 424 § 1 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p. – przez niedookreślenie strony podmiotowej i posłużenie się nieznanym ustawie karnej pojęciem „rażącego niedbalstwa”;

- zaistnienia sprzeczności pomiędzy opisem czynu a uzasadnieniem wyroku, dotyczących istoty oraz skutków zachowania obwinionej (mających świadczyć o „oczywistym” i „rażącym” naruszeniu prawa);

3. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść, a polegał na:

- swoistym dualizmie tych ustaleń, które obejmowały zarówno okoliczności związane bezpośrednio z zachowaniem obwinionej objętym zarzutem, jak i okoliczności, które miały miejsce wiele miesięcy po przypisanym jej przewinieniu, a które de facto miały świadczyć (pomimo odmiennych zapewnień Sądu) o zaistnieniu przesłanki „rażącego” naruszenia prawa i o braku kwalifikacji obwinionej do dalszego zajmowania urzędu sędziego,

- nietrafnym ustaleniu, że ugoda, której Sąd pod przewodnictwem obwinionej, nie uznał za niedopuszczalną, spowodowała jakąkolwiek szkodę i uzasadnia odpowiedzialność Skarbu Państwa,

- nietrafnym ustaleniu, że ugoda, której Sąd pod przewodnictwem obwinionej nie uznał za niedopuszczalną, była sprzeczna z prawem,

- nie ustaleniu obciążenia orzeczniczego obwinionej w okresie, kiedy rozstrzygała sprawę ... 162/10,
- pominięciu dowodów i ustaleń postępowania przygotowawczego prowadzonego w sprawie podejrzenia popełnienia przestępstwa z art. 300 § 2 k.k. przez strony ugody;

4. Rażąca niewspółmierność – w znaczeniu surowości – wymierzonej obwinionej kary dyscyplinarnej, która (przy założeniu, że obwiniona dopuściła się przewinienia dyscyplinarnego) jest całkowicie nieadekwatna do okoliczności przypisanego jej czynu, nie uwzględnia wszystkich dyrektyw wymiaru kary, zaś nie będąc należycie uzasadnioną w pisemnych motywach rozstrzygnięcia – pozostaje karą całkowicie arbitralną, co w konsekwencji czyni ją rażąco niesprawiedliwą.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty autor środka odwoławczego wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia przez uniewinnienie obwinionej, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi Dyscyplinarnemu I instancji do ponownego rozpoznania, a z ostrożności procesowej – zamieszczony został również wniosek o zmianę zaskarżonego orzeczenia przez znaczne złagodzenie kary.

Autor trzeciego odwołania, sędzia Sądu Rejonowego, zarzucił wyrokowi Sądu I instancji jednocześnie obrazę przepisów prawa materialnego i procesowego, tj.:

1. naruszenie art. 107 § 1 u.s.p. przez przyjęcie, że obwiniona prowadząc w dniu 25 maja 2010 r. postępowanie w sprawie ...162/10 z rażącą i oczywistą obrazą przepisów art. 223 § 1 k.p.c. w zw. z art. 203 § 4 k.p.c. i art. 135 k.r.i.o., zezwoliła na zawarcie ugody pomiędzy W. W. a małoletnimi powodami W. S. i

J. S. reprezentowanymi przez matkę E. S., czym stworzyła niebezpieczeństwo utrudnienia dochodzenia roszczeń przez podmioty będące wierzycielami W. W.;

2. z daleko posuniętej ostrożności procesowej – jak to zaznaczył - skarżący zarzucił również błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, wynikający z niewłaściwej oceny zgromadzonych dowodów, a skutkujący w konsekwencji uznaniem obwinionej za winną i orzeczeniem wobec niej rażąco niewspółmiernej kary dyscyplinarnej (art. 438 pkt 3 i 4 k.p.k.) oraz naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 424 § 1 i 2 k.p.k. przez zaniechanie zbadania oraz uwzględnienia okoliczności faktycznych przemawiających na korzyść obwinionej i w konsekwencji wydanie wyroku z pominięciem tych okoliczności i to bez wskazania w jego uzasadnieniu, z jakich przyczyn nie zostały one uwzględnione oraz z jakich powodów wobec tego obwinionej została wymierzona najsurowsza z kar dyscyplinarnych.

W związku powyższymi zarzutami autor odwołania wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie obwinionej, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Dyscyplinarnemu – Sądowi Apelacyjnemu.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje.

Wszystkie odwołania wniesione w tej sprawie na korzyść obwinionej i sformułowane w nich zarzuty – w zakresie, w jakim zmierzały do podważenia rozstrzygnięcia Sądu I instancji co do poczynionych

ustaleń faktycznych, orzeczenia w przedmiocie przypisania winy oraz zastosowanej kwalifikacji prawnej przypisanego jej czynu, a także kwestionowały przestrzeganie norm procesowych w toku dotychczasowego postępowania – należało uznać za całkowicie bezzasadne. Wywody przytoczone dla ich poparcia okazały się oczywiście chybione, a po części oderwane od rzeczywistości, podobnie jak wyprowadzone z nich wnioski. Nie mogły zatem doprowadzić ani do zmiany wyroku w części dotyczącej dokonanych ustaleń, przypisania winy i przyjętej kwalifikacji prawnej ani do jego uchylenia – z przyczyn odwołujących się do aspektów procesowych.

Natomiast zasługiwał na uwzględnienie – w przekonaniu większości składu orzekającego – zarzut rażącej surowości kary dyscyplinarnej wymierzonej obwinionej.

Z uwagi na częściowe powtarzanie się takich samych zarzutów i argumentów zamieszczonych w poszczególnych środkach odwoławczych – w tym zakresie zostaną one w pierwszej części uzasadnienia omówione wspólnie dla uniknięcia niepotrzebnych powtórzeń. Pozostałe zarzuty będą następnie rozważone w powiązaniu z indywidualnymi odwołaniami poszczególnych skarżących.

Odwołania sporządzone w tej sprawie przez obrońców obwinionej wysuwają na czoło zarzut obrazy art. 107 § 1 u.s.p., do której miało dojść w wyniku przypisania obwinionej zachowania polegającego na zezwoleniu na zawarcie ugody sprzecznej z prawem i zmierzającej do obejścia prawa. Naruszenia prawa materialnego skarżący upatrują - z jednej strony w uznaniu, że postępowanie obwinionej realizowało znamiona rażącego i oczywistego naruszenia prawa w rozumieniu powołanego przepisu, a z drugiej – w powiązaniu odpowiedzialności

dyscyplinarnej z procesem orzekania, który powinien być chroniony zasadą niezawisłości sędziowskiej.

Sąd Najwyższy - Sąd Dyscyplinarny nie podzielił poglądu o obrazie art. 107 § 1 u.s.p., do której miało dojść w wyniku przypisania obwinionej deliktu dyscyplinarnego w postaci określonej w wyroku Sądu I instancji. Orzekając w tej sprawie Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny prawidłowo wykazał, że zachowanie obwinionej wyczerpywało elementy konstytutywne dla deliktu przewidzianego w powołanym przepisie. Zidentyfikowane zostały zarówno naruszone przepisy prawa, tj. art. 135 k.r.i.o. oraz art. 223 § 2 k.p.c. w zw. z art. 203 § 4 k.p.c., jak i poddano trafnej analizie stopień naruszenia tych norm oraz oczywistość tego uchybienia. Treść przepisów jest jasna, zwłaszcza dla osoby wykonującej zawód prawnika. W postępowaniu alimentacyjnym prawidłowe ustalenie potrzeb uprawnionego i możliwości zobowiązanego, to zagadnienia zupełnie fundamentalne. Braku zainteresowania rzeczywistą sytuacją w tym zakresie nie można dziś tłumaczyć płaską tezą, że im wyższe świadczenie tym lepiej, a potrzebę korzystania z luksusu wystarczy – tak, jak w tej sprawie – tylko zadeklarować. Podobnie, brak reakcji na niejasne motywy postępowania stron, czy wręcz niezrozumiałe – w istniejącej sytuacji ich współdziałanie, wyraźnie nasuwające obawę, że podejmowane czynności prawne są podyktowane ukrytymi celami, przesądza o oczywistym naruszeniu procesowych obowiązków określonych w Kodeksie postępowania cywilnego. O rażącym charakterze tego uchybienia decydują zarówno waga i rozmiar interesów majątkowych wierzycieli W. W., obciążonych koniecznością nie tylko dochodzenia od niego swoich należności, ale przede wszystkim procesowego zwalczania skutków zachowania obwinionej. Słusznie również sąd

meriti wskazał na inne, całkiem realne, negatywne następstwa czynu przypisanego obwinionej. Doszło bowiem do skompromitowania całego korpusu sędziowskiego. Okazało się bowiem, że wymiar sprawiedliwości sprawowany jest przez osoby podchodzące do swoich zadań i obowiązków zupełnie bezrefleksyjnie i przy bezkrytycznym akceptowaniu wszelkich, nawet najbardziej fantastycznych deklaracji i oświadczeń uczestników postępowania. Szkoda wyrządzona w tym obszarze jest wręcz trudna do oszacowania. Ustalenia powyższe w pełni uzasadniały wnioski i oceny, które doprowadziły do przypisania obwinionej przez Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny deliktu określonego w art. 107 § 1 u.s.p. Stanowisko to zasługiwało na pełną aprobatę i w żadnym stopniu nie zostało skutecznie podważone wywodami zaprezentowanymi przez autorów odwołań podnoszących zarzuty dotyczące tej materii. Zachowanie obwinionej stanowiło nie tylko niewypełnienie obowiązków nałożonych na sąd w postępowaniu zmierzającym do prawidłowego ustalenia wysokości alimentów, ale także – finalnie, akceptację działań stron procesowych zmierzających do wykorzystania czynności sądowych do obejścia prawa i to w okolicznościach, które w sposób oczywisty i zupełnie jednoznaczny obligowały sędziego co najmniej do podjęcia czynności sprawdzających zarówno rzetelność danych rzutujących na treść ugody, jak i jej konsekwencje. Trzeba podkreślić, że w realiach tej sprawy, przypisanie obwinionej deliktu dyscyplinarnego oczywistej i rażącej obrazy prawa popełnionego w warunkach winy nieumyślnej w postaci niedbalstwa (takie jest bowiem ostateczne ustalenie Sądu I instancji, pomimo opatrzenia tej formy zamiaru przymiotnikiem „rażące”) jest dla niej, zdecydowanie najbardziej korzystne. Wobec istniejących ograniczeń procesowych nie ma obecnie możliwości podważenia tego rozstrzygnięcia. Przy wszelkich dalej idących ustaleniach, których

przecież nie poczyniono – modyfikacji musiałaby ulec również postać przypisanego zawinienia – i to w kierunku niekorzystnym dla obwinionej.

Zarzutem wspólnym dla wszystkich odwołań wniesionych w tej sprawie było także zakwestionowanie stanowiska Sądu I instancji, co do charakteru zezwolenia na zawarcie ugody w sprawie ... 162/10 jako aktu oceny, a w rezultacie przejawu orzekania – chronionego zasadą niezawisłości sędziowskiej. W ocenie autorów środków odwoławczych nie było w tej sytuacji możliwości potraktowania zachowania obwinionej, jako deliktu dyscyplinarnego przewidzianego w art. 107 § 1 u.s.p.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny nie podziela również i tego poglądu skarżących. Nie ma bowiem jurydycznych podstaw do wyrażenia przekonania, że dyspozycja powołanego przepisu obejmuje jedynie sferę procesową, skoro ustawodawca nie zawarł takiego normatywnego ograniczenia w art. 107 § 1 u.s.p. Szersze rozważanie tej kwestii nie jest jednak konieczne, skoro w realiach niniejszej sprawy zagadnienie to nie ma bezpośredniego przełożenia na sytuację obwinionej. Nie doszło bowiem ani do podjęcia czynności zmierzających do ustaleń wymaganych przez przepis art. 175 k.r.i.o. ani tym bardziej do dokonania oceny takich okoliczności, poprzedzającej wydanie rozstrzygnięcia kończącego postępowanie, ani wreszcie do kontroli działań i czynności podejmowanych przez strony z punktu widzenia zgodności z prawem, zasadami współżycia społecznego i deklarowanym celem postępowania. Przedmiotem zarzucanego zachowania nie były przecież wyniki ustaleń, analizy i oceny przeprowadzonych dowodów oraz rozpoznanych należycie faktów, czy też interpretacja prawa. Wyrokiem Sądu I instancji przypisano obwinionej delikt dyscyplinarny polegający na braku rozpoznania rzeczywistych potrzeb osób uprawnionych i

zobowiązanego do świadczeń alimentacyjnych i na zaniechaniu dokonania jakiegokolwiek analizy i oceny przesłanek dopuszczalności ugody z punktu widzenia zgodności z prawem i zasadami współżycia społecznego oraz obowiązku przeciwdziałania zachowaniom stron zmierzającym do wykorzystania czynności prawnych do obejścia prawa, czego konsekwencją było stworzenie niebezpieczeństwa dla możliwości dochodzenia roszczeń przez wierzycieli W. W. Przy tak ustalonym zachowaniu obwinionej, argument odwołujący się do dobra dzieci, tak chętnie eksponowany przez skarżących, stał się argumentem pustym. Realne potrzeby dzieci nie stały się bowiem nawet przedmiotem zainteresowania ze strony sądu. Nie sposób wręcz w tych warunkach mówić, że taki sposób postępowania jest objęty sferą niezawisłości sędziowskiej. Nie można przecież traktować jako aktu wymiaru sprawiedliwości, braku jakiegokolwiek refleksji nad okolicznościami sprawy. Tym bardziej, nie jest przejawem orzekania, udział sądu w postępowaniu zakończonym ugodą, ograniczający się do biernej obecności, a następnie umorzeniu postępowania. Udzielenie zezwolenia na zawarcie ugody albo jego odmowa, oznacza przeprowadzenie kontroli z punktu widzenia dyspozycji art. 223 § 2 k.p.c. w zw. art. 203 § 4 k.p.c., a w realiach postępowania w przedmiocie alimentów – także obowiązek zbadania potrzeb uprawnionego do świadczenia oraz możliwości zobowiązanego – z punktu widzenia art. 135 k.r.i.o. Przy pełnej swobodzie stron w tym zakresie udział sądu nie byłby potrzebny. Tymczasem, akta sprawy nie zawierają żadnego śladu nawet próby podjęcia czynności w tym kierunku, czy choćby wyegzekwowania nakazu dostarczenia żądanych wcześniej dokumentów. Trudno w tych warunkach powoływać się na argument o ocenie orzeczniczej, skoro Sąd Dyscyplinarny orzekający w I instancji ustalił właśnie brak dokonania jakiegokolwiek oceny z punktu

widzenia powołanych przepisów. Niezawisłość sędziowska ma chronić sędziego przed zewnętrznym oddziaływaniem i próbami wpływania na swobodę orzekania, a także zapewnić mu niezależność w procesie ustalania, analizy i oceny faktów oraz dokonywania interpretacji prawa i jego stosowania do ustalonego stanu faktycznego. Jednak, wszystkie te aspekty działania sędziego muszą najpierw w ogóle zostać zrealizowane, a następnie mieścić się w granicach obowiązującego prawa. W wypadku przekroczenia tych granic dopuszczalna jest nie tylko „interwencja” w ramach kontroli instancyjnej, ale możliwa jest również odpowiedzialność dyscyplinarna – o ile naruszenie prawa ze strony sędziego spełnia jednocześnie dwa kryteria określone w art. 107 § 1 u.s.p., tj. ma charakter oczywisty i jest rażące. Objęcie sferą niezawisłości sędziowskiej całego obszaru stosowania prawa materialnego prowadziłoby do sytuacji, w której nawet umyślne naruszenie przepisów tej kategorii byłoby bezkarne, co dobitnie przekonuje, że takiej koncepcji nie sposób zaakceptować.

Nieskuteczne okazały się również zarzuty skarżących odwołujące się do kwestii procesowych i wskazujące na naruszenie dyrektyw zawartych w art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k. oraz art. 424 § 1 k.p.k. Przypomnieć, jak widać trzeba po raz kolejny, że norma art. 4 k.p.k. nie stanowi samodzielnej podstawy zarzutu i musi być powiązana z obrazą innego przepisu regulującego konkretną instytucją procesową, w której ma się przejawiać bezstronność organu procesowego. Natomiast przepis art. 5 § 2 k.p.k. zawiera normę postępowania skierowaną do organu procesowego w sytuacji, gdy to ten organ, a nie strona procesowa, nabierze wątpliwości, których nie można usunąć. Nie wykazano również, aby Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny dopuścił się obrazy art. 7 k.p.k., w tym w szczególności pominął jakiś

fragment materiału dowodowego, popełnił błąd w jego ocenie, bądź też naruszył zasady prawidłowego rozumowania lub wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego. Obdarzenie jednych dowodów walorem wiarygodności, a odmówienie tej wiarygodności innym – należy do immanentnych uprawnień sądu orzekającego *in meriti* i gdy jest poprzedzone – jak w tej sprawie – pogłębioną ich analizą oraz wsparte stosowną argumentacją, pozostaje pod ochroną powołanej normy. W tej sytuacji, samo uznanie wyjaśnień obwinionej za nieprzekonujące, trudno traktować w kategoriach naruszenia art. 7 k.p.k. Pisemne motywy wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego – nie pozostawiają także wątpliwości co do zajętego przez ten Sąd stanowiska, w tym również w odniesieniu do zagadnienia strony podmiotowej deliktu przypisanego obwinionej.

Oczywiście bezzasadne okazały się też zarzuty zmierzające do podważania oceny materiału dowodowego zebranego w toku postępowania dyscyplinarnego oraz próby kwestionowania ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd I instancji. Zabiegi te nie mogą być uznane za skuteczne, jeżeli nie wykaże się wad logicznych tej oceny lub rzeczywistych braków co do zakresu materiału, który powinien być przedmiotem tej oceny. W tej sprawie skarżący nie przedstawili takich argumentów. Zgodnie z utrwalonym od lat orzecznictwem, zarzut błędu dowolności może okazać się trafny tylko wówczas, „gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania”, nie może on natomiast sprowadzać się wyłącznie do polemiki z ustaleniami tego sądu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 marca 1975 r., II KR 355/74, OSNPG 1995, z. 9, poz. 84). Wyrażenie przez Sąd I instancji

krytycznego stanowiska co do wyjaśnień przedstawionych przez obwinioną i zaprezentowanej przez nią linii obrony – nie stanowi jeszcze obrazy art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. Wręcz przeciwnie, potwierdza to przekonanie, że wersja ta została wzięta pod uwagę i rozważona, a wyrazem uwzględnienia jej przynajmniej w części, było przypisanie obwinionej deliktu dyscyplinarnego popełnionego jedynie w zamiarze nieumyślnym. Nie było natomiast podstaw do tego, aby na podstawie zgromadzonych dowodów dokonywać ustaleń bardziej korzystnych dla obwinionej.

Całkowicie chybiony okazał się również argument wskazujący na zniweczenie możliwości zawarcia ugody w następstwie podjęcia czynności weryfikujących informacje podane w pozwie. Niezależnie od tego, że zawarcie ugody nie jest celem samym w sobie i formy rozstrzygnięcia nie można stawiać wyżej od jego prawidłowej treści, akurat w realiach tej sprawy wyeliminowanie możliwości zawarcia ugody byłoby nie tylko pozytywnym następstwem dociekliwości, której zabrakło obwinionej, ale realizacją wręcz ciężącego na niej obowiązku. Dywagacje na temat braku realnych możliwości sprawdzenia informacji udzielonych przez strony, trudno traktować jako poważny argument, skoro żadnych działań w tym kierunku nie próbowano podjąć i nawet nie wyegzekwowano dostarczenia dokumentów żądanych przy wyznaczeniu terminu rozpoznania sprawy. Akta sprawy nie potwierdzają też tezy o składaniu oświadczeń na rozprawie.

Chybiony jest też zarzut, że obwiniona została skazana za to, że oszukali ją pełnomocnicy stron. Ustalenia sądu dyscyplinarnego w tej sprawie nie mogą rozstrzygać o winie pełnomocników stron procesowych występujących w sprawie Sądu Rejonowego, sygn. akt ... 162/10; ograniczyć się muszą do analizy i oceny zachowania

sędziego, który mając do czynienia z okolicznościami sprawy i działaniami stron procesowych, jednoznacznie nasuwającymi zasadnicze wątpliwości co do rzeczywistego celu składanych deklaracji i podejmowanych czynności prawnych wyraźnie zmierzających do obejścia obowiązującego prawa, zezwolił na zawarcie ugody wywierającej daleko idące skutki materialne wobec osób trzecich.

Nieprzekonujący okazał się też argument odwołujący się do zasady dobra dziecka, jako naczelnej dyrektywy postępowania w procesie alimentacyjnym. Przecież prawidłowa realizacja tej zasady wręcz musi polegać na wnikliwym rozpoznaniu potrzeb dziecka, aby przyjąć je jako jeden z punktów wyjścia dla decyzji o określeniu wysokości alimentów. Nie można sprowadzać jej do oderwanego od rzeczywistości maksymalizowania samej kwoty zasądanego świadczenia. Zasada dobra dziecka staje się pustym frazesem, gdy nie weryfikuje się ani rzeczywistych potrzeb dziecka ani realnych możliwości zobowiązanego. Jest to szczególnie jaskrawo widoczne, gdy potrzeby dziecka dziesięcioletniego i rocznego – ustala się na tym samym poziomie. Jedynie na marginesie zauważyć trzeba, że dyrektywa kierowania się dobrem dziecka, nie skłoniła obwinionej do zainteresowania się sytuacją innych dzieci pozwanego, potencjalnie również uprawnionych do świadczeń z jego strony, dla których treść ugody mogła także przynieść daleko idące skutki. Podkreślić trzeba także, iż zaniechanie obowiązków ciążących na obwinionej, w tym również nieustalenie rzeczywistej sytuacji materialnej zobowiązanego, którego rzekomy majątek okazał się mitem, nie tylko nie zabezpieczyło interesów dzieci pozwanego W. W., ale wręcz skompromitowało wymiar sprawiedliwości.

Obrona obwinionej - w różnych wariantach swej argumentacji - stara się eksponować kwestię znaczenia sprawy Sądu Rejonowego, sygn.

akt ... 477/10, z punktu widzenia ustaleń i wniosków wyprowadzonych na gruncie niniejszego postępowania dyscyplinarnego. Rzeczywiście, aspekt zachowania obwinionej w w/w sprawie nie został objęty zarzutem w postępowaniu dyscyplinarnym. Nie oznacza to jednak, że akta tej sprawy nie mogą być procesowo wykorzystywane, skoro zostały prawidłowo wprowadzone do materiału dowodowego. Nie było w szczególności żadnych powodów, aby nie uzyskać z tych akt informacji obrazujących dalsze działania stron procesowych oraz następstwa i konsekwencje zachowania obwinionej mającego miejsce w sprawie ... 162/10. Nie można natomiast zasadnie twierdzić, że to przeprowadzenie dowodu z akt sprawy Sądu Rejonowego, sygn. ... 477/10, zdeterminowało rozstrzygnięcie sądu dyscyplinarnego. Gdyby bowiem rzeczywiście doszło do objęcia zakresem zarzuconego zachowania także czynności obwinionej podjętych w sprawie ostatnio wymienionej, to Sąd I instancji nie mógłby ograniczyć się do przyjęcia koncepcji nieumyślnego deliktu po stronie obwinionej i musiałby – przynajmniej jako potencjalnie możliwą hipotezę – podjąć rozważania w płaszczyźnie zamiaru ewentualnego (o czym już wspomiano wyżej).

Jako całkowicie chybione należy ocenić dywagacje obrońców obwinionej na temat możliwych sposobów uchylenia lub ograniczenia skutków przypisanego jej zachowania. Po części działania takie zostały podjęte (w tym również w wyniku inicjatywy obwinionej podjętej w następstwie rezultatów postępowania dyscyplinarnego), po części są hipotetycznie możliwe. Jednak już rezultaty większości z tych działań – są objęte czystą spekulacją – chociażby z uwagi na upływ czasu i w związku z tym odpowiednich terminów oraz skutki czynności jakie zostały już zrealizowane. Ostateczne rezultaty tych działań nie zmieniają zresztą samej oceny zachowania przypisanego obwinionej

przez Sąd I instancji. Nie może o niej bowiem decydować to, czy podmiotom pokrzywdzonym działaniem sędziego, uda się w końcu obronić przed efektami jego zachowania naruszającego prawo w sposób oczywisty i rażący. Skutkiem poważnym i istotnym jest bowiem już to, że pokrzywdzeni muszą toczyć odrębne procesy zmierzające do ograniczenia następstw prawnych i szkód majątkowych spowodowanych zachowaniem sędziego. Nie bez znaczenia są również znaczące nieraz nakłady finansowe, jakie wiążą się z tymi działaniami procesowymi.

Poza tymi zagadnieniami natury ogólniejszej, wspólnymi dla odwołań wniesionych przez obrońców w tej sprawie, skarżący sformułowali szereg szczegółowych zarzutów i twierdzeń, które wskazywali dla poparcia swoich racji. Nie mają one jednak wagi argumentów skutecznie podważających stanowisko wyrażone w zaskarżonym wyroku.

Odnosząc się do pozostałych, szczegółowych zarzutów sformułowanych w odwołaniu obwinionej, nie sposób podzielić tezy zaprezentowanej przez skarżącą w kwestii obrazy przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia. W szczególności nie doszło do zarzucanego naruszenia przepisów art. 424 § 1 1 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. Wbrew twierdzeniom zawartym w odwołaniu, uzasadnienie w sposób syntetyczny, ale wszechstronny i wyczerpujący odnosi się do wszystkich zagadnień mających znaczenie dla rozstrzygnięcia tej sprawy. W sposób jasny i nie budzący wątpliwości wyjaśnia też, jak Sąd *meriti* doszedł do wniosków, których wyrazem jest wydane orzeczenie. Wywody zamieszczone w części motywacyjnej zaskarżonego wyroku, nie pozostawiają wątpliwości także co do tego, na jakich dowodach Sąd I

instancji oparł się dokonując ustaleń faktycznych. Materiał w tym zakresie sprowadzał się w zasadniczej mierze do wyjaśnień obwinionej oraz dokumentów zawartych w ujawnionych aktach spraw Sądu Rejonowego oraz Sądu Okręgowego. Analiza tych dowodów i wyciągnięte na tej podstawie wnioski nie zostały w najmniejszym nawet stopniu podważone wywodami zamieszczonymi w odwołaniu i zasługiwały na pełną aprobatę. Nie odpowiada przy tym rzeczywistości zarzut pominięcia wyjaśnień obwinionej i braku odniesienia się do zasady równej stopy życiowej dzieci i rodziców. Wbrew twierdzeniom skarżącej, sąd *meriti* nie pominął jej wyjaśnień, lecz je odrzucił jako niemożliwe do zaakceptowania. Podkreślił przy tym, że „interes małoletnich dzieci nie jest kategorią, którą można absolutyzować i która może być rozumiana w sposób wypaczony”. Wskazał też, że kierunek rozumowania zaprezentowany przez obwinioną prowadzi do absurdalnych wręcz konsekwencji. Podzielając tę surową ocenę odnotować trzeba nadto, że istotą przypisanego obwinionej zachowania był przecież brak jakiegokolwiek działania zmierzającego do rzeczywistej realizacji zasad, na które się powołuje. Nie tylko nie przystąpiła do ustalania uzasadnionych potrzeb małoletnich uprawnionych do alimentacji oraz realnych możliwości zobowiązanego w tym względzie, ale nawet nie zareagowała na brak dokumentów żądanych w związku z postępowaniem.

W tym kontekście nie można też skutecznie zarzucać naruszenia art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k. przez opisanie znamion przewinienia służbowego przypisanego w wyroku w sposób „ogólny, nieostry, niedokładny, nieczyniący zadość przepisom ustawy i uniemożliwiający obwinionej podjęcie obrony swych praw”. Nie przedstawiono jakichkolwiek argumentów uzasadniających to stwierdzenie, w tym zwłaszcza nie

wykazano braku dokładności, czy też niejasności przypisanego przewinienia ani też nie wymieniono okoliczności utrudniających realizację prawa do obrony. Treść przepisów prawa materialnego i procedury cywilnej, przywołanych przez Sąd Apelacyjny w wyroku, wprost determinuje obowiązki sędziego w toku postępowania, w tym również zmierzającego do zastosowania instytucji ugody sądowej.

Nie sposób wręcz mówić o naruszeniu w niniejszej sprawie przepisów art. 424 § 2 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k. w zw. z art. 53 § 2 kk, które miałyby polegać na błędnym wskazaniu jako okoliczności obciążających: wysokiego stopnia zawinienia obwinionej, jej daleko posuniętej niekompetencji i niedbalstwa w wykonywaniu obowiązków zawodowych, dyskwalifikujących obwinioną jako osobę sprawującą urząd sędziego. Okoliczności przytoczone przez sąd *meriti* wprost wynikają z oceny zachowania obwinionej w tej sprawie, przy czym podkreślenia wymaga, że ta ocena ma swoje zakotwiczenie w niekwestionowanym również obecnie, przypisaniu obwinionej nieumyślnej formy winy. Natomiast co do negatywnego skutku postępowania obwinionej dla interesów majątkowych osób trzecich i interesu wymiaru sprawiedliwości, to okoliczności te wynikają z dokumentów zawartych w aktach spraw ujawnionych w toku postępowania dyscyplinarnego, które są stronom tego procesu znane i nie ma potrzeby ich opisywania.

W ocenie Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego, nie doszło również do naruszenia przez Sąd I instancji reguł wyrokowania określonych w art. 410 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 k.p.k. – co miało nastąpić w wyniku włączenia do podstawy ustaleń dowodów m.in. z akt sprawy ... 477/10 Sądu Rejonowego i akt sprawy Sądu Okręgowego, sygn. ... 2437/10. Skarżąca przyznaje, że dopuszczenie dowodu z akt

tych spraw nastąpiło bez naruszenia prawa, zatem, jako wręcz niezrozumiałe trzeba zakwalifikować twierdzenie o „bezprawnym” wykorzystaniu tego materiału tylko dlatego, że obwiniona dostrzega w nim wymowę negatywną dla siebie. Legalnie przeprowadzony dowód stanowi pełnoprawną podstawę ustaleń faktycznych, zwłaszcza w części obrazującej dalsze konsekwencje zachowania zarzuczonego i przypisanego obwinionej. Natomiast jest niewątpliwe, że sąd *meriti* nie wyprowadził z tych dokumentów (zwłaszcza znajdujących się w sprawie sygn. ... 477/10) takich wniosków co do rodzaju winy obwinionej, jakie zarzuca skarżąca, bowiem ostatecznie określił jej winę na poziomie nieumyślności.

Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wywrzeć wpływ na jego treść, a miał polegać na pominięciu dowodów i ustaleń postępowania przygotowawczego prowadzonego w sprawie podejrzenia popełnienia przestępstwa z art. 300 § 2 kk przez strony ugody, jest jurydycznie niepoprawny – jeżeli nie postawiło się zarzutu procesowego – braku przeprowadzenia tego dowodu, a zatem wadliwego gromadzenia materiału będącego podstawą orzekania. Jest on również merytorycznie nietrafny, skoro nie podjęto nawet próby wykazania, że w tym postępowaniu dokonano ustaleń lub przeprowadzono dowody mogące mieć jakiegokolwiek znaczenie dla oceny zachowania obwinionej.

Odwołanie wniesione przez obrońcę obwinionej – sędziego WSO zawierało przede wszystkim zarzuty omówione już w pierwszej części niniejszego uzasadnienia. Z kwestii szczegółowych – ocenić trzeba jako oczywiście bezzasadne twierdzenie o interpretowaniu na niekorzyść obwinionej wszelkich okoliczności, w tym faktów nie związanych bezpośrednio z czynem, a zwłaszcza wrażenia, że ”sąd

współdziała z dłużnikiem w celu ułatwienia mu uniknięcia zaspokojenia wierzycieli”. Jak już nadmieniono wcześniej, o tym, że Sąd I instancji nie przyjął takiej interpretacji ujawnionych faktów za punkt wyjścia swojej oceny, najdobitniej świadczy przypisana postać zawinienia, która – wobec zaskarżenia wyroku tylko na korzyść obwinionej – wyklucza na obecnym etapie możliwość dalej idących ustaleń. Także dokonana przez ten Sąd ocena prawna zachowania obwinionej związana jest wyłącznie z jej decyzjami w sprawie Sądu Rejonowego, sygn. akt ... 162/10, a nie późniejszym rozstrzygnięciem w sprawie tegoż Sądu o sygn. akt ... 477/10.

W realiach tej sprawy wręcz trudno poważnie traktować argument (podnoszony także przez autora kolejnego odwołania – sędziego SR) powołujący się na „zasadę równej stopy życiowej rodziców i dzieci”. Niezależnie od tego, że świadczenie alimentacyjne ma uwzględniać uzasadnione potrzeby osoby uprawnionej a nie stanowić podstawę do finansowania wymyślonych przez autora odwołania dóbr o charakterze luksusowym oraz pewnej demagogii zawartej w przedstawionym przez niego twierdzeniu (zwłaszcza w odniesieniu do pozwanego w tej sprawie, który przez 10 lat nie realizował obowiązku alimentacyjnego), cały ten wywód nie brzmi racjonalnie w sytuacji, gdy poziom stopy życiowej W. W. w chwili zawierania ugody w sprawie ... 162/10, określał nie tyle wielomilionowy majątek, lecz wielomilionowe długi.

Nie odpowiada też rzeczywistości twierdzenie, że ugoda zaakceptowana przez obwinioną nie wywołała żadnej szkody. Niezależnie od szkód niematerialnych, trafnie wyeksponowanych przez Sąd Dyscyplinarny I instancji, same kroki prawne podjęte przez podmioty dotknięte tą ugodą spowodowały po ich stronie znaczące nakłady finansowe, których inaczej nie musiałyby ponosić.

W kwestii obciążenia orzeczniczego obwinionej Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny uwzględnił wniosek dowodowy skarżącego i uznał za ujawnione odpowiednie statystyki przedstawione w postępowaniu odwoławczym.

Odnosząc się z kolei do konkretnych wywodów zawartych w środku odwoławczym sporządzonym przez SSR, stwierdzić trzeba co następuje. Zastrzeżenia natury formalnej musi wzbudzić już sama konstrukcja – zwłaszcza zarzutu opatrzonego nr 2 – w którym, niejako hybrydowo formułuje się tezę o błędzie w ustaleniach faktycznych, rażącej surowości orzeczonej kary oraz jednoczesnym naruszeniu reguł postępowania, co pozostaje w sprzeczności z metodyką budowania środków odwoławczych w procesie toczącym się według zasad rządzących procesem karnym.

Zmiany wprowadzone do Kodeksu postępowania cywilnego, o których dalej pisze ten skarżący, nie uchyliły obowiązku nałożonego przez ustawodawcę na sędziego w zakresie niedopuszczenia do zawarcia ugody sprzecznej z prawem, zasadami współżycia społecznego i zmierzającej do obejścia prawa. Teza, że obecne brzmienie przepisów upoważnia do wniosku, iż sąd jedynie „może”, ale wcale nie „musi” uznać za niedopuszczalną czynność sprzeczną z prawem lub zmierzającą do jego obejścia – nie wytrzymuje krytyki i jest sprzeczna z elementarnymi zasadami wykładni prawa.

Skarżący nie ma też potrzeby wnioskowania z „kontekstu”, aby dowiedzieć się jakie przepisy prawa materialnego i procesowego Sąd I instancji uznał za naruszone przez obwinioną. Zostały one wyraźnie wskazane w treści wyroku, a sposób i zakres przekroczenia tych norm – szczegółowo przedstawiono w części motywacyjnej rozstrzygnięcia tego Sądu.

W realiach tej sprawy nie można też skutecznie powoływać się na argument, że to strony procesowe stworzyły sytuację, w której nie można było rozpoznać innego celu podejmowanych czynności, niż wynikał ze składanych przez nie deklaracji. Wręcz przeciwnie, właśnie cała sytuacja, jaka występowała w przedmiotowej sprawie i okoliczności jej towarzyszące, świadczyły o konieczności krytycznego zweryfikowania składanych deklaracji. W tym zakresie istniały pełne możliwości faktyczne i podstawy prawne do działania sądu. Natomiast, skoro to na sędzie ciąży obowiązek kontroli czynności prawnych, w tym wypadku zawarcia ugody, z punktu widzenia zgodności z prawem i zasadami współżycia społecznego oraz przeciwdziałania czynnościom zmierzającym do obejścia prawa, to przede wszystkim właśnie sposób i zakres realizacji tego obowiązku ma zasadniczy wpływ na odpowiedzialność dyscyplinarną sędziego.

Zupełnie nieskuteczne jest też podnoszenie hipotetycznych możliwości prawnego przeciwdziałania skutkom rażącego naruszenia prawa przypisanego obwinionej, w tym także działań podjętych w postępowaniu przed Sądem Okręgowym, sygn. akt ... 2437/10, które doprowadziły do uznania za nieważną ugody zawartej w sprawie Sądu Rejonowego, sygn. ... 162/10. To przecież w toku tego postępowania został wydany wyrok w sprawie ... 477/10, który stał się później podstawą do wystąpienia z odpowiednim roszczeniem przez osobę reprezentującą stronę powodową. Trudno więc zrozumieć tezę skarżącego o rzekomym „doprowadzeniu do stanu prawnego sprzed ugody zawartej w sprawie ... 162/10”, nie mówiąc już o upatrywaniu w tej sytuacji „czytelnego sygnału dla potencjalnych naśladowców”. Wywody zaprezentowane w tym zakresie mają czysto teoretyczny charakter, podobnie jak i rozważania na temat potencjalnych

możliwości wzruszenia powołanego wyżej wyroku oraz konsekwencji mających z tego faktu wypływać dla pozwanego.

W odwołaniu sporządzonym przez urzędującego sędziego i skierowanym do Sądu Najwyższego, mało przekonująco brzmi też teza, że próby obejścia prawa w drodze pozornych czynności prawnych lub czynności mających zupełnie inny cel rzeczywisty niż prawo wiąże z tymi czynnościami, są okolicznościami nieznanymi na sali sądowej. To przecież sam ustawodawca przewidział taką możliwość jako całkowicie realną i właśnie dlatego zobowiązał sąd do dbania o to, by czynności procesowe stron nie prowadziły do obejścia prawa. Dywagacje na temat skuteczności tej kontroli są bezprzedmiotowe, jeżeli obwiniona nawet nie podjęła próby jej przeprowadzenia.

Domagając się natomiast uwzględnienia w ustaleniach i ocenach Sądu I instancji faktów wynikających z akt postępowania przed Sądem Okręgowym, sygn. akt ... 2437/10, skarżący nie zauważa nawet, że tym samym popada w sprzeczność z własną koncepcją przeciwstawiającą się procesowemu wykorzystywaniu w procesie dyscyplinarnym dowodów i dokumentów powstałych w toku innych postępowań toczących się z udziałem stron procesowych występujących w sprawie ... 162/10. Jeżeli autor odwołania podnosi w ramach prezentowanej linii obrony, przebieg i wyniki postępowania w sprawie toczącej się przed Sądem Okręgowym, sygn. akt ... 2437/10, to powinien też mieć na uwadze sprawę Sądu Rejonowego, sygn. ... 477/10 i skutki wydanego w niej orzeczenia. Tymczasem, nie jest jednak tak, że okoliczności podnoszone przez autora odwołania w tej części zostały pominięte przez Sąd I instancji. Trafnie uznano jednak, że nie wywierają one istotnego wpływu na treść rozstrzygnięcia, które odnosi się do wcześniejszego zachowania obwinionej. Zasady

przywoływane w odwołaniu nie mogą być traktowane w sposób abstrakcyjny i realizowane jak prawdy absolutne, lecz muszą być każdorazowo odnoszone do realiów konkretnej sprawy, co w wypadku sędziego, powinno być stwierdzeniem całkowicie oczywistym i nie wymagającym pogłębionego uzasadnienia. Nie ma też żadnych racjonalnych powodów, aby skuteczność działań podjętych przez jednego z wierzycieli, interpretować na korzyść obwinionej, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę choćby koszty sądowe poniesione przez ten podmiot w związku z uruchomieniem procedury ochronnej.

Z punktu widzenia odpowiedzialności obwinionej nie odgrywa też istotnego znaczenia rola jaką – zdaniem skarżącego – odegrali pełnomocnicy stron występujący w sprawie Sądu Rejonowego, sygn. ... 162/10. Jak już wspomniano wcześniej, niniejszy proces dyscyplinarny nie rozstrzyga o prawnej ocenie postępowania obu adwokatów. Obwiniona odpowiada jedynie za swoje zachowanie i w granicach przypisanej jej nieumyślności – niezależnie od odpowiedzialności pełnomocników procesowych stron.

Podsumowując, w omówionym dotychczas zakresie wszystkie zarzuty podniesione w odwołaniach obwinionej i jej obrońców – zostały ocenione jako oczywiście bezzasadne, a w konsekwencji, skorelowane z nimi wnioski o uniewinnienie obwinionej lub uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania – nie zasługiwały na uwzględnienie.

Przechodząc obecnie do zagadnienia kary wymierzonej obwinionej – w ocenie Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego, wyrażonej przy zdaniu odrębnym sędziego sprawozdawcy, uznać należało, że kara złożenia sędziego z urzędu orzeczona przez Sąd I instancji, nosi cechy rażącej surowości. Odnotować trzeba, że tenże Sąd, w części

motywacyjnej swego uzasadnienia trafnie, choć niezwykle syntetycznie wyeksponował wszystkie istotne okoliczności obciążające, które – w jego przekonaniu – uzasadniały sięgnięcie w tej sprawie po karę najsurowszą. Jednocześnie, odrzucono – jako nieistotne - wszystkie okoliczności łagodzące, które przywołał również sąd *meriti*. Już takie postawienie sprawy musiało budzić wątpliwości, bo wymagało przynajmniej wykazania, że przewaga okoliczności obciążających nad łagodzącymi, jest tak znaczna, iż uzasadnia zastosowanie kary najsurowszej w katalogu kar dyscyplinarnych. Jednak zasadniczym argumentem, na który należy wskazać uzasadniając zmianę orzeczenia o karze dokonaną przez sąd odwoławczy, jest konieczność uwzględnienia dyrektyw wymiaru kary sformułowanych przez ustawodawcę w przepisie art. 53 § 1 i 2 kk. Wprawdzie, przepis art. 128 u.s.p. odsyła do odpowiedniego stosowania jedynie norm Kodeksu postępowania karnego, ale w orzecznictwie dyscyplinarnym przyjmuje się powszechnie również możliwość stosowania norm materialno-prawnych z części ogólnej Kodeksu karnego. Podkreślić zatem trzeba, że jednym z zasadniczych czynników, jakie przepis art. 53 § 1 kk nakazuje brać pod uwagę przy wymiarze kary jest stopień zawinienia przypisany sprawcy czynu zabronionego – w tym wypadku deliktu dyscyplinarnego. W niniejszej sprawie – właśnie ten element nie został odpowiednio rozważony i należycie uwzględniony w wyroku Sądu I instancji. Przypomnieć zatem trzeba, że w oparciu o poczynione przez siebie ustalenia tenże Sąd przypisał obwinionej popełnienie deliktu dyscyplinarnego w postaci „rażącego” niedbalstwa. Tymczasem, niedbalstwo, jako postać winy nieumyślnej traktowane było zawsze, jako najłagodniejsza postać winy – pozbawiona nawet elementu przewidywania skutku, choć właśnie w tym braku przewidywania możliwości wystąpienia skutku, pomimo istniejącej w tym zakresie

realnej możliwości i powinności, upatrywano podstawy odpowiedzialności sprawcy. W takiej sytuacji, między przypisaną postacią winy nieumyślnej, a orzeczoną – najsurowszą z możliwych – karą dyscyplinarną, powstała dysproporcja, która sprawiała, że ta właśnie kara wykazywała cechę rażącej surowości.

Taką ocenę pogłębiało także pominięcie, przy wymiarze kary, zachowania obwinionej podjętego po ujawnieniu się skutków prawnych ugody będącej przedmiotem postępowania w sprawie ... 162/10. Obwiniona wykazała inicjatywę zmierzającą do wszczęcia przez uprawnione podmioty czynności procesowych, które miały doprowadzić do uchylenia tytułów wykonawczych opartych na tej ugodzie. Opisana postawa, zmierzająca do ograniczenia skutków zarzuczonego zachowania będącego deliktem dyscyplinarnym, jako przejaw pozytywnie ocenianego działania podjętego już po popełnieniu czynu, należy również do ustawowo zdefiniowanych okoliczności mających istotny wpływ na wymiar kary. Razem z tym okolicznościami, które przywołał Sąd I instancji, jak wieloletnia niebudząca zastrzeżeń służba sędziowska, wysoka efektywność pracy i stabilność orzecznictwa, zobrazowana przedstawioną dokumentacją statystyczną, dobre opinie z całego okresu dotychczasowej pracy zawodowej, właśnie ustawowe dyrektywy wymiaru kary wynikające z dyspozycji art. 53 kk, przemawiały za złagodzeniem kary wymierzonej obwinionej. Natomiast nagromadzenie okoliczności obciążających, których listę trafnie przedstawił Sąd I instancji uzasadniało orzeczenie kary dyscyplinarnej w takiej postaci, która byłaby zarówno współmierna do stopnia zawinienia i ustalonych okoliczności obciążających, jak i stanowiła realną dolegliwość dla obwinionej, realizującą wymogi indywidualnego oddziaływania oraz funkcje kary przewidziane w ramach prewencji

generalnej. Taką karą – w przekonaniu większości składu orzekającego w tej sprawie – stanowi kara przeniesienia na inne miejsce służbowe, z jednoczesnym określeniem miejsca wykonywania funkcji sędziego już przez sąd dyscyplinarny. W tym wypadku Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny uznał za uzasadnione przeniesienie obwinionej do okręgu sądu apelacyjnego znacznie oddalonego od dotychczasowego miejsca wykonywania obowiązków sędziego, tj. na teren okręgu apelacji /.../. Po określeniu przez Sąd dyscyplinarny okręgu, do którego obwiniona ma zostać przeniesiona, Ministrowi Sprawiedliwości, w ramach wykonania tej kary, pozostaje pełna kompetencja do oznaczenia konkretnego nowego miejsca służbowego wykonywania przez obwinioną funkcji sędziego na wyznaczonym obszarze.

W świetle okoliczności rozpoznawanej sprawy, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny uznaje natomiast za niezbędne podniesienie zagadnienia biegu okresu przedawnienia deliktów dyscyplinarnych określonych w art. 107 § 1 u.s.p. Odpowiednie regulacje dotyczące okresów przedawnienia dyscyplinarnej karalności czynów stanowiących jednocześnie przestępstwa lub wykroczenia można uznać za zadawalające, a sędzia – w tym zakresie – nie powinien być w gorszej sytuacji od każdego innego obywatela. Istotnym problemem są natomiast postępowania dyscyplinarne toczące się w pozostałych sprawach dotyczących oczywistego i rażącego naruszenia prawa przez sędziego oraz uchybienia godności sprawowanego urzędu. Zwłaszcza w tej pierwszej kategorii, między zachowaniem stanowiącym delikt dyscyplinarny zarzucany później sędziemu a ujawnieniem tej sytuacji i wszczęciem postępowania dyscyplinarnego, mija niejednokrotnie tak wiele czasu, że nawet przy zachowaniu – tak, jak w tej sprawie – zadawalającej sprawności postępowania rozpoznawczego, pojawia się

realne zagrożenie przedawnieniem karalności. Nawet niewielkie zakłócenie procesu dyscyplinarnego, wynikające z choroby stron lub ich procesowych reprezentantów, może doprowadzić do konieczności umorzenia postępowania albo wydania orzeczenia po myśli art. 108 § 2 zd. drugie u.s.p., czasami nawet w sprawach niezwykle negatywnie wpływających na wizerunek wymiaru sprawiedliwości. W odbiorze społecznym powstaje wtedy przekonanie, że postępowania dyscyplinarne wobec sędziów nie spełniają swojej roli i nie prowadzą do rzeczywistej odpowiedzialności za oczywiste oraz rażące naruszenia prawa. Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny po raz kolejny znalazł się w sytuacji, gdy takie niebezpieczeństwo stało się bardzo prawdopodobne, co uzasadnia potrzebę podniesienia tego problemu. Jednym z możliwych rozwiązań, oczywiście do rozważenia jako postulat *de lege ferenda*, jest wprowadzenie spoczywania biegu przedawnienia w okresie po rozpoczęciu sądowego etapu postępowania dyscyplinarnego. Właściwie rozumiane dobro wymiaru sprawiedliwości przemawia za podjęciem dyskusji na ten temat.

Konkludując zatem, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny ocenił jako całkowicie bezzasadne wszystkie zarzuty i wnioski sformułowane przez skarżących co do istoty sprawy, a uwzględnił jedynie wyrażoną w odwołaniach tezę o rażącej niewspółmierności orzeczonej przez Sąd I instancji kary dyscyplinarnej i tylko w tym zakresie zmienił zaskarżony wyrok.

Stosownie od obowiązującego rozwiązania ustawowego kosztami sądowymi postępowania odwoławczego w tej sprawie obciążono Skarb Państwa.

Mając to wszystko na uwadze Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny orzekł, jak w wyroku.

